

## Podziękowania i inspiracje

Praca nad tą książką nie była jednorazowym zdarzeniem. Była długim procesem intelektualnego dojrzewania, konstruowania różnych wyobrażeń dotyczących tego, kim jest człowiek, dziecko w wieku przedszkolnym, czym może być instytucjonalna opieka i edukacja.

Zanim podjęłam decyzję o napisaniu tego tekstu, prowadziłam dotyczące omawianej w nim problematyki wykłady i konwersatoria na Wydziale Pedagogicznym UW. Dyskusje ze studentami przyczyniły się do odkrycia nowych perspektyw analizowania przedmiotu rozważań. Pomysł na tematykę zajęć zainspirowany był moimi doświadczeniami z różnych wizyt zagranicznych – na przykład z mojej pierwszej wizyty w Quebec City i Montrealu we wczesnych latach 80. – oraz kontaktów z zajmującymi się tymi zagadnieniami teoretykami i praktykami. Po olśnieniach doznanych po przeczytaniu trzech tekstów napisanych przez profesora Uniwersytetu Laval w Quebecu, Andre Pare’a, odkrywałam tam realizację przedstawianych pomysłów na pracę z małym dzieckiem, inne publiczne i niepubliczne rozwiązania przedszkolne. Myślę tu o pozycjach: *Pédagogie encyclopedique et pédagogie ouverte, Créativité et apprentissage* oraz o *Organisation de la classe et intervention pédagogique*. Niestety – z powodów ideologicznych, jak sądzę – nie wyrażono zgody na tłumaczenie żadnej z nich, o co zabiegałam w PWN. Ważne tezy z tych pozycji zamieściłam w niektórych moich tekstach już w latach 80. (*Rozmowa dzieci w wieku przedszkolnym*, WSiP, 1981; *Metody aktywne w przedszkolu*, w: B. Wilgocka-Okoń, red., *Rozwój i wychowanie dzieci w wieku przedszkolnym*, „Studia Pedagogiczne”, t. 44, s. 203–212; artykuły w czasopismach: „Badania

Oświatowe”, „Edukacja”, „Wychowanie w Przedszkolu”). Miałam naiwną, jak się okazało, nadzieję, że to ostatnie czasopismo jest niezastąpionym źródłem wiedzy nauczycielskiej i może coś z tych **innych** podejść dotrzeć do praktyki. Niestety, bardzo się myliłam. Było to niemożliwe z różnych, dzisiaj znanych powszechnie, powodów: ideologicznych, mentalnościowych, panującego w instytucjach edukacyjnych w Polsce dyrektywizmu i encyklopedyzmu.

Mój pobyt w Kanadzie zawdzięczam w dużej mierze trzem osobom – nauczycielkom przedszkolnym z Montrealu, z którymi zetknęłam się podczas Światowego Kongresu OMEP (*Organisation Mondiale pour l'Education Préscolaire*) w Warszawie pod koniec lat 70., i prof. Andre Pare'owi, z którym nawiązałam kontakt listowny po tym, jak podjęłam decyzję o tłumaczeniu jego książek na język polski. Jedną z poznanych nauczycielek, Marie Berth Chévalier, gdy dowiedziała się, że interesuje mnie problematyka twórczej aktywności, przysłała mi wspomniane pozycje. Jestem pewna, że wywarłyby one wpływ na przebieg debaty nad edukacją, nie tylko przedszkolną, i zapewne dlatego nie uzyskałam zgody na ich tłumaczenie na język polski.

W latach 80. ubiegłego wieku inspiracje praktyczne z *Reggio Emilia* i badawcze z prowadzonych przez *High/Scope* podłużnych badań były powszechnie znane za żelazną kurtyną (na Zachodzie), ja mogłam je poznać dopiero później, dzięki osobistemu zaangażowaniu w międzynarodowe badania i debatom, w których uczestniczyłam w latach 90. Wizytowałam także montessoriańskie i waldorfskie instytucje przedszkolne w Szwecji, podczas pobytu studyjnego na jesieni roku 1989. To wszystko już wówczas spowodowało, później jeszcze spotęgowaną, moją negatywną ocenę pracy pedagogicznej w polskim przedszkolu. Jeszcze bardziej uwypukliło jednostronność, monotonię, skostnienie, centralizm instytucjonalny i ideologiczny naszych rozwiązań. Mój zachwyt nad innymi rozwiązaniami, spójnymi z lokalnymi uwarunkowaniami i powstającymi z inicjatywy oddolnej, ale wspieranymi finansowo przez państwo, udało się upublicznic w wymienionych wcześniej, niszowych publikacjach. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy miało to jakiś wpływ na zmianę myślenia o edukacji małego dziecka, niemniej taki był mój zamiar.

Wczesne lata 80. w polskiej edukacji oznaczają pierwsze sygnały zmiany. Na skutek żądań sformułowanych przez strajkujących

robotników „Solidarności” umożliwiono powoływanie – w bardzo ograniczonym zakresie i na określonych warunkach – przedszkoli i szkół prywatnych. Były to inicjatywy sporadyczne, na niewielką skalę powstające w środowiskach miejskich.

Moja współpraca z *High/Scope Educational Research Foundation* i z Davidem Weikartem – pionierem badań nad efektami odroczonymi (*lasting effects*) wczesnych doświadczeń edukacyjnych – w latach 90. (po zmianie ustrojowej), polegająca na koordynowaniu w Polsce badań projektu *Quality of Life* nad efektami edukacji przedszkolnej, łączyła się z częstymi wizytami w różnych krajach (Belgii, USA, Włoszech, Grecji, Hiszpanii), gdzie dominowały zupełnie inne regulacje (decentralizacja), gwarantujące różnorodność rozwiązań programowych i organizacyjnych. Odpowiadały one na potrzeby różnych grup rodziców i dzieci, często były tworzone przy ich udziale; bazowały na innych, niż w Polsce, założeniach filozoficznych, pedagogicznych i koncepcjach merytoryczno-praktycznych. Później (lata 2005–2006) jako lider krajowy współpracowałam z *World Forum Foundation* (USA) i z Fundacją Bernarda van Leera w Holandii. Dzięki tym kontaktom, kilku tłumaczonym tekstom wydanym przez te fundacje, wzbogacałam swoją wiedzę o ważnych zagadnieniach w edukacji przedszkolnej: o diagnozie postępów w rozwoju dziecka, naturze i jakości edukacji, alternatywnych rozwiązaniach, sposobach widzenia dziecka, nauczyciela, instytucji. To także były inspiracje do napisania książki, którą Czytelnik trzyma teraz w ręku.

W latach 2005–2007 współpracowałam ze Stowarzyszeniem „Sternik”, zrzeszającym rodziców pragnących dla swoich dzieci **innej** edukacji. Powołali oni koedukacyjne przedszkola i niekoedukacyjne szkoły, pracujące zgodnie z założeniami edukacji zróżnicowanej (*single sex education*). Dzięki tej współpracy brałam udział w konferencjach poświęconych temu podejściu (Warszawa, 2005, 2010; Barcelona, 2007; Lublin, 2009). Uczestników tych spotkań starałam się przekonać do korzyści edukacyjnych i rozwojowych z edukacji zróżnicowanej ze względu na płeć.

Wszystkim wymienionym instytucjom, a przede wszystkim reprezentującym je osobom – których jest zbyt wiele, by je tutaj wymieniać – za umożliwienie mi uczestniczenia w różnych przedsięwzięciach badawczych i dyskusyjnych, których owocem są moje

doświadczenia opisane w tej książce, bardzo dziękuję. Jednej z tych osób, prof. Wincentemu Okoniowi, dziękuję za przyjęcie mnie (w roku 1972) – absolwentki psychologii na ATK – na studia doktoranckie w Instytucie Badań Pedagogicznych, co świadczy o niezależności i odwadze. Gdyby nie ta decyzja Pana Profesora, moje zawodowe losy potoczyłyby się zapewne inaczej.

Dziękuję także obecnym władzom mojego macierzystego Wydziału Pedagogicznego na Uniwersytecie Warszawskim za udzielenie mi urlopu naukowego w roku akademickim 2009/2010, co ułatwiło mi pracę nad książką, i za dofinansowanie tej pozycji.

Ogromnie jestem wdzięczna Pani prof. Barbarze Wilgockiej-Okoń, z którą wielokrotnie miałam okazję wymieniać uwagi na temat polskiej rzeczywistości przedszkolnej. Jej intelektualną błyskotliwość, entuzjazm, otwartość na zmianę i społeczne zaangażowanie w tworzenie warunków do rozwoju edukacyjnych inicjatyw obywatelskich zawsze podziwiałam.

Gdy moja koleżanka, dr Barbara Bieleń, przeczytała pierwszą, jeszcze bardzo surową, wersję książki, powiedziała, że stać mnie na więcej. Po tej uwadze zabrałam się za poszukiwania literatury zagranicznej i polskiej. Sięgnęłam do pozycji Eugenii Potulickiej, Joanny Rutkowiak, Lecha Witkowskiego, Roberta Kwaśnicy, Bogusława Śliwerskiego i innych autorów. Doktor Bieleń pomogła mi także w wyczyszczeniu redakcyjnym tego tekstu. Za tę krytyczną refleksję i żmudną pracę nad moją książką jestem Jej wdzięczna. Redaktor Elżbieta Lewowicka dokonała cudu, aby mój tekst stał się bardziej przejrzysty, komunikatywny, poprawny stylistycznie i gramatycznie. Moja córka Marysia też uczestniczyła w działaniach edycyjnych – bardzo jestem Jej wdzięczna za tę pomoc.

Na koniec chciałabym podziękować wydawniczym recenzentom, prof. Barbarze Wilgockiej-Okoń i prof. Rafałowi Piwowarskiemu, którzy mimo wielu innych, licznych obowiązków zawodowych i rodzinnych, zechcieli pochylić się nad tekstem i docenili mój wysiłek oraz zasugerowali niezbędne zmiany i uzupełnienia.

*Warszawa 01.08.2011*